

FUNDACJA
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Morskiej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Zawacka 93, tel. 0046 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek

A. Rejzender opnc VII 2015



Wrocław

*53-447 Wrocław
ul.*

LUP

brak zdjęcia

Sex: STARANOWICZ Halina

zam. Domin (1949)

774/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

774/1684

1684

STARANOWICE Helena

2cm. Domin

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K.1.5.2

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.10, 5-10

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ K.13 s. 13

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓

II. Materiały uzupełniające relację

- Wspomnienie „jeszcze działamy”, Halina Domin z d. Staronowicz
Prezes Koła Nr 49 „Pleternicki”, podpis własnoręczny b.d.
mps oryg. K-4, s. 1-4
- Domin Halina z d. Staronowicz (18. ~~III~~ 1924), Sylwetka
[w:] Kobiety - żołnierze 1 i 2 Armii WP, biografie i wspomnienia
pod red. Sieni Wójcik, Lublin 2010, s. 44-49, fot.
mps. ksero K. 6, s. 5-10



Domina

Przeżyliśmy doświadczenie do Berlina

Stanczak -
Zam. Dawk

Th

Jeszcze działamy

Mija 65 lat od chwili gdy polscy żołnierze 1 Armii W.P pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga rozpoczęli swój szlak bojowy do Polski, wysnionej i wymarzonej Ojczyzny. Wracali zorganizowani i dobrze uzbrojeni by walczyć do ostatniej siły, w przekonaniu, że w tej walce jest nasza szansa i nasza przyszłość.

Mam więc okazję przypomnieć przeżycia niezwykle, ofiarność i poświęcenie w imię idei walki z faszyzmem, odchodzącego pokolenia kobiet-kombatantek drugiej wojny światowej. Polskie losy były wyjątkowo skomplikowane więc i złożony był jednostkowy los każdej z nas. Byłam jedną z ponad 9 tys. kobiet, które w ramach frontu wschodniego brały udział w ogólnym wysiłku, zmierzającym do zwycięstwa sprzymierzonych narodów.

Moja żołnierska droga, wymuszona wojennymi okolicznościami, rozpoczęła się z chwilą gdy usłyszałam informację - jest zgoda władz na tworzenie Armii Polskiej w ZSSR. Radość moja była ogromna, nie zastanawiałam się, niemal natychmiast zgłosiłam się do najbliższego wojenkomatu, otrzymałam rozkaz wyjazdu /putiowkę/ do Sielc nad Oką, jadąc do tego miejsca już czułam się żołnierzem.

Drogi jakie prowadziły nas pod sztandar 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki były różne, jedno jest pewne, że z kraju na tułaczkę, wyгнаła nas klęska 1939 roku. Mieszkałam w Lipsku nad Biebrzą, w woj. białostockim, mój ojciec Franciszek Staranowicz był urzędnikiem państwowym, w lutym 1940 r, zostałam z rodziną wywieziona do siewiernokachstańskiej obłasti, miałam wówczas 15 lat. Pracowałam w kołchozie - Bogatyrowka. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski w 1941 r. pojechałam do Akmołenska gdzie z wieloma Polakami pracowałam w cegielni i tam właśnie usłyszałam głos płynący z głośników - Rodacy, mów do was Związek Patriotów Polskich, zgłaszajcie się do Wojska Polskiego.

Do rejonu dyslokacji formującej się 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki dotarłam w pierwszych dniach czerwca 1943 r. Do tego miejsca napływali ochotnicy i zmobilizowani Polacy z najodleglejszych zakątków Związku Radzieckiego, którzy nie zdążyli do Armii gen. W. Andersa. Znalazłam się w gronie kilkudziesięciu ochotniczek, grupa ta stała się zaczątkiem liniowego oddziału - batalionu nazwanego imieniem Emilii Plater, była to pierwsza kobieca, bojowa jednostka piechoty w dziejach oręża polskiego i jedyna w czasie drugiej wojny światowej.

Byłyśmy młode, zahartowane, pracowałyśmy w ciężkich warunkach na bezkresnych obszarach Związku Radzieckiego, nie rozważałyśmy niuansów koncepcji politycznych, były to dla nas trudne sprawy, najważniejsze, że uzyskałyśmy szansę, jak zresztą pozostali Polacy, dostania się do Wojska Polskiego.

Na bramie wejściowej do obozu widniał napis - "Witaj żołnierzu, wczorajszy tułacz"

W Sielcach nad Oką był nasz pierwszy polski dom, nie od razu uporządkowany, formowanie batalionu kobiecego, dla dowództwa nie było zadaniem łatwym, my natomiast nie przewidziałyśmy jakim wymaganiom będziemy musiały sprostać, w zakresie szkolenia, dyscypliny i gotowości bojowej. Wkrótce okazało się, że służba kobiet będzie oparta na równych prawach z mężczyznami.

Intensywne szkolenie rozpoczęło się od nauki salutowania, kroku marszowego, meldowania się, a skończyło na czołganiu i forsownych marszach, koleżanki słabsze fizycznie nie wytrzymywały tempa, mdlały. Pewnego dnia dowódca batalionu ppor. A. Mac wybrał kilkadziesiąt, najsilniejszych dziewcząt do szkoły podoficerskiej. Powstanie tej szkoły w batalionie, było podyktowane potrzebą przeszkolenia kobiet, które mogłyby prowadzić zajęcia w drużynach, i ja znalazłam się w tej grupie. Pod koniec sierpnia, szkołę wysłano na ćwiczenia pokazowe, organizowane przez sztab Korpusu.

Program szkolenia bojowego, w skróconym czasie, był najtrudniejszy, zdałam egzamin i otrzymałam stopień kaprała. Zostałam przydzielona do pododdziału na dowódcę drużyny 1 plutonu. Moje dziewczęta, którym przekazywałam zdobytą wiedzę były dzielne, pracowite i zdyscyplinowane. Nauka o broni odbywała się pod nadzorem dowódcy plutonu, była nią Luba Iwanowa, doskonale wyszkolona kobieta w stopniu podporucznika, do batalionu została oddelegowana z Armii Radzieckiej. Zdobyła nasze zaufanie, była naszym opiekunem, rozumiałyśmy się.

W ostatnim dniu 1943 r. batalion wyruszył w kierunku frontu, na Smoleńszczyznę, nie pamiętałabym tej daty gdyby nie była to noc sylwestrowa. Moją kompanię zakwaterowano we wsi Łuczynka, wieś została doszczętnie ograbiona przez Niemców, częściowo spalona, wystąpiły trudności aprowizacyjne. Nasza służba wartownicza na Smoleńszczyźnie, przebiegała w trudnych warunkach atmosferycznych, była wyjątkowo ostra zima. Gdy mrozy zelżały, samochodem ciężarowym wyjeżdżałam z moją drużyną pod Moskwę do Jarosławia w celu przywiezienia ziemniaków i kapusty.

Wiosną 1944 r. batalion przez Smoleńsk, Briańsk dotarł do Kijowa, następnie przemieścił się do rejonu Żytomierz-Berdyczów. 18 marca 1944 r. 1 Korpus został przemianowany w 1 Armię Polską w ZSSR, która została podporządkowana dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. Część operacyjna armii została przegrupowana w rejon Kiwerc-Klewań na Wołyniu. Samodzielny Batalion Kobiecy został przydzielony do pełnienia warty przy magazynach z żywnością i składzie broni. Pełnienie tej służby na Wołyniu było bardzo niebezpieczne, z uwagi na grasujące bandy tzw. UPA, banderowcom zależało na zdobyciu broni. Podczas pełnienia warty zginęły dwie nasze koleżanki.

W lipcu 1944 r. front przesunął się nad Wisłę. Wiedziałyśmy, że nowa granica Polski będzie przebiegała wzdłuż rzeki Bug, ile było radości, płaczu, wiwatów podczas przejazdu przez rzekę, trudno opisać. Mimo pogadank politycznych miałyśmy uproszczony obraz tego czym żyło społeczeństwo podczas okupacji niemieckiej, czym była nasza niedola wobec nieszczęścia Polaków na Wołyniu

jakie ich spotkało z powodu UPA, o tym świadczyły spalone polskie wsie. Nasz wyidealizowany obraz Polski nie był tak piękny, jak sobie go wyobrażaliśmy. Kilkunastoosobowa grupa naszego batalionu była na Majdanku, wprawdzie kominy krematorium nie dymiły ale widok ludzkich popiołów, ubrań zgromadzonych w salach baraków, urządzeń mechanizacyjnych był przerażający. A później ruiny Warszawy. Na Pradze pełniłyśmy służbę wartowniczą i patrolową. Batalion wspomagał organa MO, ochraniał zakłady. Do mnie należał odcinek okolicy rzeźni miejskiej, wokół było pełno guzu, w tym miejscu zostałam ranna, znalazłam się w szpitalu polowym, mieszczącym się w namiocie, skąd przewieziono mnie do szpitala w Otwocku. Z powodu przecięcia nerwu miałam zupełnie bezwładną rękę. Dr Hanzel przeprowadził operację ze skutkiem zadawalającym ale do pracy w batalionie już nie wróciłam. Po krótkim przeszkoleniu pracowałam na oddziale rehabilitacji w tym szpitalu.

W październiku 1945 r. zostałam zdemobilizowana, wyjechałam do Wrocławia. Przy pomocy Związku Inwalidów Wojennych otrzymałam mieszkanie bez szyb. W mieszkaniu zastałam meble za które musiałam zapłacić w administracji budynku. Rozpoczęłam pracę w Polskiej Agencji Drzewsnej. Moja rodzina jeszcze była w Kazachstanie, do Polski powróciła w 1946 r. W tym czasie już uczęszczałam do szkoły średniej. W 1949 r. wyszłam za mąż, mąż skończył studia politechniczne, a ja Państwową Szkołę Położnych we Wrocławiu.

Po małej stabilizacji zateśkniłam za koleżankami z frontowych dróg. W latach 70-tych zorganizowałyśmy się, było nas 135, zostałam przewodniczącą Koła Platerówek przy Okręgowym Zarządzie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację we Wrocławiu. Współpraca ze Związkiem układała się znakomicie, nasze inicjatywy były wspierane. Nasze Koło ściśle współpracowało z Ligą Kobiet. Spotykałyśmy się z młodzieżą w szkołach, wygłaszałyśmy prelekcje na tematy drugiej wojny światowej, były wśród nas koleżanki, które dowodziły oddziałami męskimi na froncie. Brałyśmy udział w okolicznościowych uroczystościach kombatanckich, organizowałyśmy własne zloty, na które przyjeżdżał min. dowódca batalionu płk Aleksander Mac oraz nasz czcigodny kapelan Franciszek Wilhelm Kubsz.

Zaprosiłam do Wrocławia dowódcę mojego plutonu Lubę Iwanową, mieszkała w Homlu. Miałam samochód więc odwiedziłyśmy wiele koleżanek. Pewnego dnia pani Luba powiedziała - dziewczęta nie poznaję was, w Sielcach z trudem liczyłyście do dziesięciu, dziś jesteście samodzielne, zdobyłyście zawody, pracujecie ułożyłyście sobie życie osobiste, cieszę się ze spotkania i z tego, że dobrze zapisałam się w waszej pamięci, tamte lata są naszym wspólnym wspomnieniem.

Wiele czasu poświęciłam na pracę społeczną, w czasie urlopu z moim mężem

byłam w domu wszystkich Platerówek, zebrałam i uporządkowałam całą dokumentację przebiegu służby wojskowej, organizowałam wycieczki i spotkania.

Zmieniły się czasy, znalazłyśmy się w nowej sytuacji. Prawa biologii są nieubłagane, nadal jestem ^{prezysim} przewodniczącą ^{Koła}, spotykamy się w znacznie mniejszym gronie, jest nas 24. Odczuwamy wewnętrzną potrzebę kontaktu, wspieramy się duchowo, Obecnie mam większe problemy z uzyskaniem funduszy, niektóre koleżanki, z uwagi na kłopoty zdrowotne, potrzebują wsparcia finansowego, w tej sprawie zwróciłam się do Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i BWP w Warszawie. Wszystkie Platerówki z mojego koła zostały odznaczone Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nawiązałam współpracę z Fundacją Archiwum i Muzeum Pomorskiego Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu. Niezwykle wysoko cenię inicjatywę pani generał professor Elżbiety Zawackiej w zakresie działań na rzecz integracji wszystkich środowisk kobiet-kombatantek drugiej wojny światowej. Kobiety bardziej niż mężczyźni są skłonne do łagodzenia dawnych podziałów, niwelowania różnic jakie występują w poglądach politycznych.

Do zbiorów Fundacji przekazałam wypełnione formularze o przebiegu naszej wojennej służby dla Polski. Dokumenty i pamiątki pomogła zebrać pani Anna Rojewska za co jestem jej bardzo wdzięczna. Uczestniczyłam z niektórymi koleżankami w sesji naukowej, połączonej ze zjazdem kombatantek, organizowanym przez panią gen. prof. Elżbietę Zawacką pod hasłami: "Nasza służba trwa" i "Bądźmy wreszcie wszystkie razem".

PREZES KOŁA Nr 49 "Platerówki"
Halina Domin
z. d.
Stawomisz



DOMIN Halina z d. Staranowicz
(18.12.1924)

Urodziła się w m. Ogrodniki na Podlasiu. Pochodzi z rodziny, w której było czworo dzieci. Ojciec, Franciszek Staranowicz był urzędnikiem państwowym, matka zajmowała się wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu. Ojciec często był przenoszony służbowo. Razem z nim miejsce zamieszkania zmieniała cała rodzina. Przed wojną mieszkali w Sopociniach, następnie w Lipsku nad Biebrzą,

w woj. białostockim. Tam zastała ich II wojna światowa. Ojciec został zmobilizowany do WP. Walczył w kampanii wrześniowej.

Około połowy lutego 1940 r. do domu Olgi i Franciszka Staranowiczów, w nocy, weszło kilku żołnierzy radzieckich. Polecili spakować się w ciągu godziny. Ojca w domu nie było, nie wrócił z wojska. Matka była zrozpaczona. Nie było jednak czasu na lament, trzeba było szybko pakować do worków ciepłą odzież i pościel. Czekala furmanka. Koło domu zebrali się ludzie i wrzucali na furę to, czym tylko mogli podzielić się: trochę mąki, bochenek chleba...

Wieziono ich 30 km do Grodna. Na stacji w Grodnie czekał wypełniony ludźmi pociąg towarowy. Matkę z dziećmi umieszczono w jednym z wagonów. Prawie wszystkie rodziny były bez ojców. Jechali bardzo długo. Na postojach, a było ich niewiele w długiej drodze, można było dostać wrzącą wodę do picia (*kipiatok*) z sucharami, jeśli ktoś miał pieniądze, to i chleba. Jadąc przez Rosję dostawali wiadro kaszy jaglanej, polanej olejem i wiadro *kipiatoka* na całą rodzinę. Pociąg eskortowany był przez żołnierzy. Na jakiejś stacji wysadzili ich z pociągu. Dalszą drogę odbywali furmanką. Miejscem przeznaczenia był północny Kazachstan. Jechali bardzo długo. 1. maja dotarli do wsi Bohaterówka. W miejscowym klubie odbywała się uroczystość z okazji święta 1-maja. Zgromadziło się dużo młodzieży i starszych mieszkańców tej osady. Było tam wesoło, grali na harmonii, ale nikt przybyłymi nie zainteresował się. Matka siedziała bezradna na tobołkach i rzewnie płakała, Halina Staranowicz i jej rodzeństwo, zmęczeni i głodni drzemali. Było słonecznie i ciepło. Jakiś młody człowiek zapytał dlaczego matka płacze. Zabrał całą rodzinę do domu, który okazał się lepianką.

Następnego dnia przyszedł przedstawiciel kolchozu. Halinie polecił zgłosić się do pracy w kolchozie. Przydzielono ją do robotniczej brygady w polu. Do pracy trzeba było chodzić 12-14 km. Jedzenie gotowano

w polu. Przeważnie był to kapuśniak lub kluski, za które musiała płacić. Płacić musieli również za mieszkanie. Matka sprzedała część przywiezionych rzeczy, żeby jakoś sobie radzić. Przydzielono im małą grządkę ziemi do uprawy warzyw.

W czerwcu 1941 r. ogłoszono, że Niemcy napadli na ZSRR. Apelowano do młodzieży, aby suszyła jarzyny do przekazania wojsku na froncie. Halina, przejęta apelem, wysuszyła dużo marchwi. Traktowała poważnie zadanie, uznała, że swoją pracą przyczyni się do zwycięstwa. Miała wtedy 16 lat.

Gdy zawarty został układ między generałem Sikorskim i rządem radzieckim, i gdy ogłoszono amnestię, Polacy mogli się przemieszczać po Kazachstanie. Była to dla Polaków dobra wiadomość. Halina Staranowicz wyjechała do Akmoleńska, dużego, pięknego miasta z teatrem i operą. Znalazła pracę w cegielni (*kirpicznyj zawod*) i tam zamieszkała. Na terenie cegielni mieszkały również rodziny, z którymi jechała w jednym wagonie. Dziewczyny były jej rówieśniczkami: Genowefa Giedo, Krystyna Łukawska i wiele innych. Tworzyły zgrany zespół. Wspólnie organizowały wolne od pracy chwile, śpiewały polskie piosenki, pielęgnowały polskie tradycje i razem modliły się o powrót do Polski. Praca w cegielni była bardzo ciężka i słabo wynagradzana. W przydziale otrzymywały 300 g chleba. Można było dokupić zupę, która była bardzo droga i nie starczało na nią pieniędzy. Halina Staranowicz głodowała.

Z radiowego głośnika w cegielni usłyszała komunikat, że nad Oką tworzy się wojsko polskie. Ponieważ było jej ciężko, czuła się samotna bez rodziny i stale dokuczał jej głód postanowiła pójść na ochotnika do wojska. Zgłosiła się do najbliższego Wojenkomatu, otrzymała *putiowkę* i wyruszyła do Sielc. W końcu czerwca 1943 r. dotarła do rejonu dyslokacji formującej się 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki nad Oką. Zapamiętała dobrze tę piękną, czystą rzekę. Na bramie wejściowej do obozu widniał napis: *Witaj żołnierzu, wczorajszy tułaczku*. Komisja wojskowa skierowała ją do batalionu kobiecego. Na początku musiała pomagać w kuchni, obierać ziemniaki i czyścić główki kapusty. Po kilku dniach otrzymała umundurowanie.

W tym samym czasie napływali masowo ochotnicy i zmobilizowani Polacy z najodleglejszych zakątków ZSRR, którzy nie zdążyli do armii gen. Andersa. Halina Staranowicz znalazła się w gronie kilkudziesięciu ochotniczek. Grupa ta stała się zaczątkiem liniowego oddziału – Samodzielnego Batalionu Kobiet, nazwanego imieniem Emilii Plater. Była to pierwsza kobieca bojowa jednostka piechoty w dziejach oręża polskiego i jedyna w czasie drugiej wojny światowej.

Była młoda, zahartowana pracą w ciężkich warunkach bezkresnych obszarów ZSRR. Nie rozważała niuansów koncepcji politycznych. Dla młodej dziewczyny były to zbyt trudne sprawy. Liczyło się tylko to, że dostała szansę dostania się do polskiego wojska. Była jedną z ponad 9. tysięcy kobiet, które w ramach wschodniego frontu brały udział w pokonaniu niemieckiego faszystu. Droga żołnierska tych dziewcząt i kobiet była wymuszona dramatem wojennych okoliczności. Polscy żołnierze wracali do kraju zorganizowani i dobrze uzbrojeni, by walczyć do ostatnich sił, w przekonaniu, że w tej walce jest ich szansa i przyszłość.

W Sielcach nad Oką był ich pierwszy polski dom, nie od razu uporządkowany. Formowanie batalionu kobiecego nie było łatwym zadaniem. Dziewczyny nie przewidziały, jakim wymaganiom będą musiały sprostać w zakresie szkolenia, dyscypliny i gotowości bojowej. Wkrótce okazało się, że służba kobiet będzie przebiegała na równi z mężczyznami. Intensywne szkolenie rozpoczęło się od nauki salutowania, kroku marszowego, meldowania się, a skończyło na czołganiu i forsownych marszach. Dziewczyny słabsze fizycznie nie wytrzymały tempa, mdlały. Na ćwiczeniach dowódca był bardzo wymagający. Zawsze powtarzał, że im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi w boju.

Pewnego dnia, na porannym apelu, dowódca batalionu por. Aleksander Mac, wybrał 30 najsilniejszych dziewcząt do szkoły podoficerskiej. Powstanie tej szkoły w batalionie podyktowane było potrzebą przeszkolenia kobiet, które mogłyby prowadzić zajęcia w drużynach. Brak podoficerów utrudniał prowadzenie ćwiczeń. Halina Staranowicz znalazła się w tej grupie. Pod koniec sierpnia szkołę wysłano na ćwiczenia pokazowe, organizowane przez sztab Korpusu. Program szkolenia bojowego w skróconym czasie był najtrudniejszy. Zdała egzamin i otrzymała stopień kaprała. Przydzielona została do kompanii ckm. Dowódcami tej kompanii były: M. Samarska i L. Iwanowa – oficerowie dobrze wyszkoleni, delegowani z Armii Radzieckiej. Kompania podzielona była na 3 plutony. Kaprał Halina Staranowicz została dowódcą 10-osobowej drużyny. Miała za zadanie nauczyć dziewczyny w swojej drużynie obsługi ciężkiego karabinu maszynowego (budowa, rozbieranie ckm, czyszczenie, złożenie itp.). Dziewczyny, którym przekazywała zdobytą wiedzę były dzielne, pracowite i zdyscyplinowane. Nauka o broni odbywała się pod nadzorem dowódcy plutonu, ppor. Iwanowej.

Życie obozowe było trudne. Pobudka o 5-ej rano, porządek w namiocie, apel, o 7-ej śniadanie, od 12. do 13. – obiad, krótki odpoczynek, ćwiczenia, o 18-ej – apel wieczorny.

W ostatnim dniu 1943 roku batalion wyruszył w kierunku frontu, na Smoleńszczyznę. Nie pamiętałaby tej daty, gdyby nie była to noc sylwestrowa. Kompanię, w której była, zakwaterowano we wsi Łuczynka, doszczętnie ograbionej przez Niemców, częściowo spalonej. Służba wartownicza przebiegała w trudnych warunkach atmosferycznych. Zima była wyjątkowo ostra. Wystąpiły trudności aprowizacyjne. Gdy mrozy zelżały wyjeżdżała ze swoją drużyną samochodem ciężarowym do Jarosławia pod Moskwą w celu przywiezienia ziemniaków i kapusty.

Wiosną 1944 r. batalion dotarł do Kijowa, przez Smoleńsk i Briańsk, następnie przemieścił się do rejonu Żytomierz - Berdyczów.

16. marca 1944 r. Pierwszy Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR został przekształcony w 1. Armię Polską w ZSRR, która została podporządkowana dowódcy 1. Frontu Białoruskiego. Część operacyjna armii została przegrupowana w rejon Kiwerce - Klewań na Wołyniu. Samodzielny Batalion Kobiety został przydzielony do ochrony i pełnienia warty przy magazynach z żywnością i składzie broni. Pełnienie służby na Wołyniu było bardzo niebezpieczne ze względu na zagrożenie ze strony zbrojnych bojówek UPA. Banderowcom zależało na zdobywaniu broni. Podczas pełnienia warty na posterunku zginęły dwie platerówki.

W lipcu 1944 r. front przesunął się nad Wisłę. Gdy przekraczały Bug były: radość, płacz i wiwaty. Witwały Polskę. Wiedziały już, że nowa granica będzie przebiegała przez tę rzekę. W wojsku miały uproszczony obraz okupacji niemieckiej i losu Polaków na Wołyniu. Gdy wjechały do Polski, wyidealizowany obraz ojczyzny okazał się narodową tragedią.

Po drodze był Lublin. Z kilkunastoosobową grupą dziewcząt z batalionu była na Majdanku. Wprawdzie kominy krematoriów nie dymiły już, ale widok ludzkich popiołów, ubrań zgromadzonych w barakach, mechanicznych urządzeń śmierci był przerażający. A później ruiny Warszawy. Na Pradze pełniły służbę wartowniczą i patrolową. Batalion wspomagał milicję, ochraniał zakłady. Halina Staranowicz, pod komendą por. Felicji Kuźmickiej, objęła służbę w rzeźni miejskiej przy ul. Brukowej. Wartownię wyznaczono w piwnicy, która była niewidoczna z ulicy. Wokół były gruz. Teren podlegający patrolom ciągnął się wzdłuż ulicy Brukowej nad Wisłą oraz wzdłuż równoległej ulicy Targowej. Na patrole chodziły trójkami. Ulice były jeszcze ostrzeliwane przez Niemców. W nocy strzały były pociskami zapala-

jącymi. Gdy wzniecały pożar, do pełniących wartość należało szybkie gaszenie ognia. Podczas patrolu 19. października 1944 r. niemieckie ostrzeliwanie było nieustające. *W pewnym momencie, w czasie serii zza Wisły poczułam jakby uderzenie w lewą rękę, która zaczęła mi zwisać, a mój płaszcz został cały zakrwawiony. Koleżanki szybko podtrzymały mnie i doprowadziły do ulicy Targowej, gdzie zatrzymały przejeżdżający samochód, który zawiózł mnie do miejskiego szpitala. W szpitalu oczyszczono moją ranę i wyjęto kulę. Po tym zabiegu odwieziono mnie do polowego szpitala poza Warszawą. Wkrótce w szpitalu tym odwiedziła mnie lekarka, która opiekowała się batalionem kobiecym. Rana, przy troskliwej opiece wkrótce zagoiła się, ale bóle ręki nie ustąpiły. Pojawił się zanik mięśni dłoni, porost włosów na dłoni oraz znaczny przykurcz palców zranionej ręki. [...] Przeniesiono mnie do szpitala w Otwocku. [...] W szpitalu tym operował mnie dr Hanzel, który szukał końców przerwanych nerwu przez 3 i pół godziny. Opatrunki zmieniał mi osobiście. Operacja się udała, powróciły mięśnie dłoni, zniknęły włosy, ale pozostał przykurcz palców do 4 cm. Przykurcz ten później bardzo komplikował mi i utrudniał w pracy położnej i przez niego nie przyjęto mnie na studia medyczne – napisała Halina Domin.*

W październiku 1945 r. została zdemobilizowana. Wyjechała do Wrocławia. Przy pomocy Związku Inwalidów Wojennych otrzymała mieszkanie, w którym nie było szyb w oknach. Zastała w nim meble, za które musiała zapłacić w administracji budynku. Rozpoczęła pracę w Polskiej Agencji Drzewnej i naukę w szkole średniej. Później skończyła Państwową Szkołę Położnych we Wrocławiu.

Rodzina wciąż jeszcze przebywała w Kazachstanie. Do Polski powróciła w 1946 roku.

W 1949 r. Halina Staranowicz wyszła za mąż. Mąż skończył we Wrocławiu studia na Politechnice. Po stabilizacji życiowej zajęła się pracą społeczną. Z koleżankami z frontowych dróg zorganizowała koło platerówek we Wrocławiu. Została przewodniczącą koła, w którym było na początku 135 kobiet, wśród nich te, które dowodziły oddziałami męskimi na froncie. Wszystkie zostały odznaczone Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Zajęła się organizowaniem spotkań z młodzieżą szkolną i zlotów platerówek, na które zapraszała płk. Aleksandra Maca i ks. kapelana Franciszka Kubsza. Było także spotkanie z Lubą Iwanową, która przyjechała do Wrocławia z Homla, gdzie mieszkała. Miała satysfakcję, że dobrze zapisała się w pamięci platerówek.

Halina Domin razem ze swoim mężem odwiedziła w domach wszystkie swoje koleżanki z koła platerówek. Zebrała od nich dokumentację przebiegu służby wojskowej. Nawiązała współpracę z Fundacją Archiwum i Muzeum Pomorskiego Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu. Wysoko ceni inicjatywę generała profesora Zawackiej i podjęte przez Fundację działania na rzecz integracji wszystkich środowisk kobiet – kombatantek drugiej wojny światowej. Uważa, że kobiety, bardziej niż mężczyźni, skłonne są do łagodzenia dawnych podziałów, niwelowania różnic w poglądach politycznych. Do zbiorów Fundacji przekazała dokumenty i pamiątki z przebiegu wojennej służby platerówek. Uczestniczyła w sesji naukowej, połączonej ze zjazdem kombatantek, zorganizowanej przez prof. Zawacką w Toruniu pod hasłami: *Nasza służba trwa* i *Bądźmy wreszcie wszystkie razem*.

W kole platerówek, którego jest obecnie honorowym prezesem, są już tylko 24 kobiety. W pracy społecznej nie ustala. Wciąż ma wewnętrzną potrzebę kontaktu z koleżankami z frontowej drogi. Wspierają się nawzajem duchowo, poszukują środków finansowych dla rozwiązywania problemów zdrowotnych byłych kobiet-żołnierzy, bowiem pokolenie kobiet kombatantek II wojny światowej odchodzi. Prawa biologii są nieubłagane.

Porucznik Halina Domin mieszka we Wrocławiu. Jest członkiem Związku Inwalidów Wojennych. Przez 35 lat (1972 – 2007) była prezesem koła platerówek nr 49 przy Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych (wcześniej ZBoWiD). Odznaczona jest Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi medalami, i odznakami wojennymi. Prezydent RP uhonorował Halinę Domin i jej męża medalem za 60 lat zgodnego pożycia małżeńskiego.

*Na podst. relacji Haliny Domin
i listu z dn. 8.07.2010.*

FUNDACJA
GENERALA
ELŻBIETY



Kobryń - Józefowa

Al. P. Piłsudskiego 11P.

Kolejowa 1

tel. 2010

I/3 Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby rektora.

Ankieta personalna wypełniona przez Halinę Damin z d. Staronowicz
podpisana bez daty
rzkopis org. k. 1. 5. 1-2



1774 / WSK 173/1
 71 25/9/7
 70

ANKIETA PERSONALNA

1. Nazwisko i imię DOMIN HALINA
2. Imiona rodziców Franciszek i Olga
3. Nazwisko panieńskie Staranowicz
4. Data i miejsce urodzenia 18. 12. 1924, mies. Ogrodunki
5. Aktualne miejsce zamieszkania ul. 53-447 Wrocław
ulica, nr domu, miejscowość
53-447 Wrocław
kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy st. sierżant sztabowy
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp/ mężatka
8. Wykształcenie - tytuł naukowy średnie - położna
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych 17 czerwca 1943 r. zamobilizowana 15. września 1945 r. wezwolona do 1. Brygady Piechoty im. Tadeusza Kościuszki - Batalion Kobiecy im. 8. Plutonu, kompania CKM. Następnie wezwolona młodsze do 1. szef. Szef. podoficerskiej po ukonieszeniu której byłam d-cą drużyny CKM. W szeregach tej kompanii przesłam całą służbę wojenną do Warszawy - Praga. W Warszawie byłam 2-cą d-cą plutonu watterniczego.
10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje Do roku 1954 r. pracowałam w firmie "PAGED" jako referent. Następnie ukonieszyłam studia i Szkołę Położniczą i od tej pory pracowałam jako instruktorka do spraw położnictwa i ginekologii aż do przejścia na emeryturę
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej Pracuję społecznie przez całą czas po wyzwoleniu w 1. szef. wojennej w Komisji Kobiet ZW. członkini Zar. Wojen. Z Bobit oraz 2-cą szef. Rady Narodowej Z Bobit - wiele lat byłam szefem kółka Z Bobit. W okresie wojny jestem szef. Komisji historycznej oraz przewodniczącą kółka dzieci Kobiety Polskiej - funkcję tę pełnię 15 lat.

12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe
*K.K.O.P. S.K.Z. S.M. Zastuz na Polu Chwały Zastuzny Bratær
 Dzw. wojennych Odeu Zastuzana S.M. Tacka Sig. Kobiet
 Polskich*
13. Podać wysokość posiadanej emerytury-renty+inwalidzkiej i renty
 wyjątkowej *18 tysiecy*
14. Podać warunki mieszkankowe, socjalno bytowa ilość izb *dobre -
 jestem z mężem i mamy dwie emerytury
 dużej wspaniałej życie w miłej atmosferze 89,6. dobre
 chętnie nalegi utrzymać bysiorazie*
15. Jeśli Koleżanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie
 walk, z całego okresu powojennego do chwili obecnej, krótko opisać.
 Można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety.
*Mam dwa przeżycia ale tak trudno jest
 skłonić się do opisania - jeżeli zdasz
 to proszę dołączyć wspomnienia na
 oddzielnym arkuszu*
16. Czy Koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Platerówek, gdyby
 był zorganizowany z okazji 40 lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu
 1984 r. *bardzo chętnie, spotkać się jeszcze cielec raz
 z koleżankami - byłoby wspaniale za zorganizowanie*
17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie
 albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako
 załącznik do ankiety
18. Ilość dzieci, ich imiona, nazwiska, jakie posiadają zawody, co robią
 zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołączyć
 oddzielną relację do ankiety. *Artem Maigorzata - Kniegora*

U w a g a : do ankiety załączam zdjęcie jak do dowodu osobistego oraz
 inne-razem 1... szt. zolyscie

Louisa Platino

 podpis wypożyczającego
 ankiety

IV Korespondencja

(z lat 1989 - 2001)

1. List Haliny Dowin, Wrocław, dn. 5. II 1988, "Do Pani Przekornik" [N.K.]
oryg. rękopis k. 1. s. 1-2
2. List H. Dowin, Wrocław, 14 VI 1989 r. do Ady Żurekowskiej
rękopis. oryg. k. 1. s. 3-4
3. List K. Skrzypkowskiej, dokumentalistki Dż. Arch. WSK, Toruń, dn. 2 VII 1997 r.
do Haliny Dowin, Wrocław. (zamiarem prosby o relacje i podziękowanie za
podjętą współpracę z Memoriałem) mps. kopia k. 1. s. 5
4. List Anny Rejerskiej dokumentalistki Dż. Arch. WSK, Toruń, dn. 17. XII 1998 r.
do H. Dowin (zamiarem informacji o założeniu teczki arch. nr. 160. 774/486
na podst. Ankiety personalnej, ponownie prosby o napisanie relacji własnej)
5. Kartka świąteczna od H. Dowin, 30 XII 1998 do A. Rejerskiej
mps kopia k. 1. s. 6
rękopis oryg. k. 1. s. 7
6. Podziękowanie za przekazane materiały do Archiwum, H. Dowin, Toruń, 11 I 1999 r.
rękopis kopia k. 1. s. 8-9
7. Kartka pocztowa od H. Dowin, 10 III 1999 r. do A. Rejerskiej
rękopis oryg. k. 1. s. 10
8. List prof. Elżbety Łasulewskiej, Toruń, 24 III 1999 r.
adresowany do H. Dowin i grupy kombatanek mieszkających na terenie Wrocławia
(zamiarem podziękowanie za współpracę z Fundacją z Arch. WSK, Memoriałem)
rękopis kopia k. 1. s. 11
9. List przepisany z brudnopisu E. Ł. (j.u.) do Haliny Dowin i z dopiskiem
Anny Rejerskiej z datą 29 III 1999. mps kopia k. 1. s. 12
10. Kartka pocztowa od H. Dowin do A. Rejerskiej z dotychczasowym zprośzeniem
do uczestniczenia w Sesji Listopadowej Fundacji, 26 VIII 1999 r.
rękopis oryg. k. 1. s. 13
11. Kartka firmowa Fundacji, A. Rejerskiej, Toruń, dn. 16 IX 1999 r.
(informacja dot. rezerwacji nocepu na IX Sesję Fundacji)
rękopis kopia k. 1. s. 14-15
12. Kartka świąteczna, życzenia Noworoczne H. Dowin, do A.R. stycznia 2000 r.
rękopis oryg. k. 1. s. 16
13. List H. Dowin, Wrocław, dn. 25 I 2001 do A.R.
(zaproszenie do odwiedzin we Wrocławiu)
rękopis oryg. k. 1. s. 17

1152/WSK Wrocław, dnia 5.02.88

Hochanna Jani Gutkowiak ! 11

bardzo żałuję, że mnie nie było
w domu i nie mogłam porozma-
wiać. Postanowiłam się zwrócić
w pamiętających w godzinach rannych

Mysle, jednak o naszych koleżankach
w Platerówce, nie są one w takich
bardzo ciężkich warunkach. Byłam
NG w pobliżu Platerówki u Mili Kolary
z koleżanką Matraj opowiedzia-
mi, że one miały takie radość,
przy pomocy reuty z BoWiDowskiej.

Jeżeli jednak można im pomóc
to również im się trochę należy
bo wyczerpać życie ich jako
pierwszych osiedleńców na tych
ziemiach nie skielito się po tożach.

Kasola z nich jest ciężko spra-
cowana i dziś myślała jakby
miała 100 lat. Rzecz przykreżane

i karada ma krogostup to cela 11/2
sklancinca trapna tak karada xnyro-
olnicy. Z tymi zmianami wigas
sie silne kile, se jednac nauykte
do eierpienia i tak zije. Gdyley
moana bylo im pomoc ale nie
wybiorero tylko wyszskian, bytoby
to mychowaners dla utwelenego
perolenias, bytby to dowod ze kraj
pamieka o smrek obronekach.

Gdyby me dalo sie zatartnie tej
pomocy wyszskian to lepiej me
darcie niczego, bo beokie ghat
i meduzie jedna do drugiej.

Napisałam tak duro o naszym
Kochanym "Plakowickach" bo dobre
ich znam i wiem jakie będą
konsekwencje jeżeli me będą
traktowane równo.

Serdecznie pozdrawiam
i codziennie Hodium

Draga Holo!

Już od tygodnia wybieram się napisać list, swoim telefonem zmobilizowałaś i wreszcie piszę... Otóż jestem wina, że nie mogłam zata-
 kować takiego lekarza któryby wreszcie wypełnił
 obowiązkowe odpowiednie obruki. Miałam zaprzyja-
 zniomą lekarz która na moje prośbę była skłonna
 pomóc nam, ale nie miałymy zgryzta bo zaleco-
 wała i zmarła. Dziś wreszcie dostały zawiadomienie
 o dostawieniu dokumentów w piątek a we wtorek
 już był ostatni termin, ^{dotychczasowo dokumentów} Prosiłam pręosa zowr.
 kraj o pomoc oczywiście obiecał ale podejrzewam
 że nie mi zrobił w tej sprawie... Wszystkie tel.
 zawiadomienia telefonicznie, a które nie miały
 telefonem osobiste i nie sama ale chodziłyśmy
 z Zosie Rogowce. Wyjaśnić również wyjaśniamy-
 śmy również myślę że dokładnie jednak te nasze
 obywateli były w stanie tak bardzo presyjnym
 nie starannie zatańczyły swoje dokumenty bo nie
 wniknęły w skuteczność tego zataczania.
 Prosiłam również żeby konsultowały się ze mnie
 lub Teresą, wglądnie z Zosie / jesteśmy 2x w tygodniu
 w "Zobliżie" / które oboty o to i konsultowały się
 to zataczyły już w pierwszym terminie, co przetrwa
 przez sąd ale zataczyły. Poinformowane były
 naprawdę dobrze, zrobiłam odpowiednie kroki,
 w I-ym terminie i fachowej informowali fak-
 ma być sprawa zataczania. Może mieć pretensje
 do niektórych koleżanek, które mają dzieci
 lekarzami ale nie chcą pomóc swoim koleża-
 nkom. 21

Proga Ado ja staram sie byc niezista i niezista
wymiegnac sie z matrozony na mnie
obowiazkow. Jeżeli teraz wmości o re
zostaw odroczone to bede miała jeszcze
jednego drogi, ale to moze Ci powie dziec
osobiscie.

Na nastepne posiedzenie jeżeli powiadomisz
mnie przynajmniej.

Diękuję Ci za przekazanie mi sprawy zola-
mie, moim zdaniem jest opracowane bardzo
dobrze nie ujęc i nie dodać.

Do Pani Borkowskiej napiszę odroczalnie
ale jeżeli będzie w kontakcie to proszę o
serdecznie.

serdecznie pozdrawiam i cioty
Halina

Łódź, dnia 14.06.1989 r.

Wybaczyć chciałabym moje bezdroża -
P.S. przesyłam Ci list, który otrzymałam jako
członkini zespołu kobiet kombatanek.
Pamiętam o odpowiedzianiu jej z prośbą o współ-
pracę i kontakt z przewodniczącą zespołu
i podałam adres myśląc że może już
kontaktuje się z Tole.

Obarwiam się, że władcy jest ciężko chorą
jest już w szpitalu prawdopodobnie nowotwor-
pnie. /sprawa ta od tygodnia już mi nie
mierzonki / Halina

L.02. 1090/105K/97

kopie

Toruń 2.VII.1997r.

Pani Halina Domin
53-447 Wrocław, ul.

Szanowna Pani, Droga Kombatantko !

Przesyłamy Pani 2 Komunikaty Memoriału gen. Marii Wittek, z prośbą o szczególne zwrócenie uwagi na Komunikat 2. Z listu Pani Moniki Strączek, przysłanego do naszego Archiwum dn. 25.VI.1997r. (L.dz. 1039/WSK/97) wnioskujemy, że zechciałaby Pani wspólnie z Panią Pączek i Strączek, podjąć się współpracy z Memoriałem. Liczymy, że wkrótce przyśle Pani do Torunia podpisane "zgłoszenie" do Koła Przyjaciół Memoriału i relację z własnej służby. Prosimy, aby relacja była, w miarę możliwości, napisana w/g schematu WSK, który znajdzie Pani na s. 76 "Służby Polek..." cz.I.

z wyrazami szacunku, serdecznym pozdrowieniem
i podziękowaniem za podjętą współpracę

Katarzyna Minczykowska
Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK

MEMORIAL

General Marii Wittek

d. olz. 2912

Kopie

Pani Halina Domin

ul.

53 - 447 Wrocław

Szanowna Pani !

W naszym Archiwum znajduje się Pani teczka osobowa (o sygnaturze 774/WSK) z ankietą personalną z 1988 r. i korespondencją z p. Adą Żurawską. Nie mamy jednak Pani szerszej opisowej relacji sporządzonej wg „Schematu relacji WSK”. Dlatego, jeśli jest to tylko możliwe - bardzo Panią prosimy o napisanie takiej relacji i przesłanie jej do naszego Archiwum wraz ze zdjęciem z okresu okupacji. Jest to ważne dla historyków zajmujących się w przyszłości służbą kobiet w Wojsku Polskim.

Posiadamy także w naszych zbiorach podobne schematyczne relacje Pani koleżanek (wspomina Pani o nich w swoich listach): Zofii Rogowskiej i Emilii Kolasy. Do nich także zwrócimy się z prośbą o obszerniejsze wspomnienia z czasów służby.

Pozdrawiamy Panią serdecznie - i bardzo prosimy o odpowiedź.

Z wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami świątecznymi -

Dokumentalistka Archiwum WSK

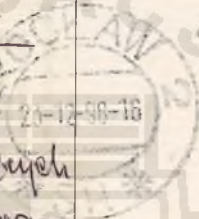
Anna Rojewska.

Anna Rojewska

1998 r.

Kochanej Pani Annie
Ściadam moe Serdecznych
Życzeń Świątecznych, Noworoc-
znych, dużo zdrowia
i energii w trudnej
pracy w Fundacji,

Ściada Halina Łojin
i całe Koło Platersonów
z Łodzi i
Łojin



POLSKA B



Wpłynęło dnia 30. XII. 98
Ldz 2487 / WSK / 98

Szanowna Pani

Anna Rójerska

ul. W. Garbary 2

87 100 Toruń

T. 774/km 4

Lipiec L. olz. 59 (4SK) 12 XII 1992

IV/8

Toruń, 11 I 1999r.

Szanowna Pani!

Dziękujemy bardzo za przysłane ostatnio do naszego Archiwum cenne materiały od Pani koleżanki z Wrocławia Pani Zofii Roguskiej. Dokumenty zostały umieszczone w tecze osobnej P. Roguskiej o sygnaturze 8/69/4SK. Prosimy serdecznie podziękować koleżance.

Oczekujemy relacji o Pani służbie wojskowej z okresu okupacji i fotografii. Dziękujemy bardzo za życzenia świąteczne. Odrzućmy się serdecznie życząc Pani i koleżankom z Koła Platanówek wszystkiego najlepszego. Cieszę się bardzo, że będę mogła współpracować z Panią.

Z wyrazami szacunku -

Anna Rojevska

52

Dokumentalistka Archiwum 4SK

2/9

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALNY
MARIII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Szanowna Pani

Halina Domin

ul.

5 3 - 4 4 7

Wrocław

WROCLAW

Ostrów Tumski; Die Dominsel; The Ostrów Tumski Island
Uniwersytet; Die Universität; The University
Muzeum Narodowe; Das Nationalmuseum;
The National Museum
Most Zwierzyniecki; Das Zwierzyniecki Brücke;
The Zwierzyniecki Bridge

V/10

Wpłynęło dnia 10.03.99
Ldz. 618/WSK/99

Droga Pani Aniu

Przesyłam parę zdjęć z mego
pobytu w demno, z uroczystości
otwarcia cementarza wojennego, może
przydadzą się. Serdecznie Panią
pozdrawiam i dziękuję za
obszerne, korespondencyjne.

Sy. Pami

Anna Rójewska

W. Gorbary 2

Hanna Danna

87-100

Torun'

P.S. Tak trudno zdobyć się na napisanie
cało się w/g amkiety, napisałam
do potwy... H.

fot. A. P. Hawalej
proj. graf. J. Cwikla

AGENCJA FOTOGRAFICZNO-WYDAWNICZA "ZARNO-BIELA" - WROCLAW (tel. (071) 444 332)

Form, 24 III 1999

V/M

Memorial -

8x

1 kuzynka dla Dain

Srodzina Pani Halima Dain, Leodzia Ba-
narek, Crestave T... , Zofia Ropaska, Józefa
Marek, Helene Madari, Weronia Skorecha,
Tamara Eudleba i Rodzina Zarek

Drogi Kolesianki,

Dziękuję serdecznie za Wasze miłe zyczenia urodzi-
nowe - byłym prisiem!

Dwie siostry Pani mają już swoje tierki archiwalne -
proszę porozmawiać ^{niektórzy} Pani, aby zechciały przysłać swoje
relacje ze służby wojennej, wzbogacenie zdjęciami z tam-
też z okresu wojny oraz dokumentami. Tak bardzo
chcę przysłać dobre archiwalia ukazyjące Waszą
służbę, może ukazać się jakieś artykuły, opowies-
cie, może o tej służbie. Może publikacji nie
adwery do Waszych Kolesianek i odgrycie się do
pracy groźniejsza dotyczy ^{tablicz} Kolesianek zmarłych.
Bardzo cenne są programy zdjęć z uwiecznieniami
tamtych, może może stare dawniejsze - wyślecie
do nasnych zbiorów ikonograficznych WSP w
Archiwum fotograficznym.

✓ 2 siostry
2 woj...
dokus...
dokus...

Razem z dokumentalnymi Archiwum WSK nie wyfi-
widetów dolnośląskim, mgr Anna Ropaska dziękuję za
dotychczasową korespondencję i proszę o dalsze przysłać
kontaktów z naszym Archiwum. Paradyżem serdecz-
nie wyrażam Platerów z Kote 49 i innych Kite

przepraszam 22

Moje się Pani z wyznis dopisac! - up o zafekury
kuzynce o 20'

Na WSP Wroclaw wyrażam i przedstawiciele

Toruń, dn. 29 03 1999r.

L.dz.: 748/WSK/30.03.

kopia

Szanowne Panie Halina Domin, Leokadia Banaszak
 Czesława T., Zofia Rogowska, Józefa Małek
 Helena Madoń, Weronika Skoracka, Tamara
 Siedlecka i Kazimiera Żarska

Drogie Koleżanki,

Dziękuję serdecznie za Wasze miłe życzenia urodzinowe - były pierwsze !

Dwie spośród Pań mają już swojeteczki archiwalne - proszę pozostałe Koleżanki, aby zechciały przysłać swoje relacje ze służby wojennej, wzbogacone zdjęciami zwłaszcza z okresu wojny oraz dokumentami. Tak bardzo chcemy pozyskać dalsze archiwalia ukazujące Waszą służbę; może ukazały się jakieś artykuły, opracowania mówiące o tej służbie. Może przekażecie nam adresy Waszych Koleżanek zwłaszcza z woj. dolnośląskiego i włączycie się do gromadzenia danych, także o koleżankach zmarłych.

Bardzo cenne są przysłane zdjęcia z uroczystości cmentarnych, może macie także dawniejsze - wejdą one do naszych zbiorów ikonograficznych LWP w Archiwum toruńskim.

Razem z dokumentalistką Archiwum WSK na województwo dolnośląskie, mgr Anną Rojewską dziękuję za dotychczasową współpracę i proszę o dalsze przyjazne kontakty z naszym Archiwum. Pozdrawiam serdecznie wszystkie Platerówki z Koła 49 i innych Kół.

P.S. Szanowna Pani!

Wszystkim Paniom, które podpisały się na karcie urodzinowej dla Pani Profesor - proszę przekażać list z podziękowaniem.

Dla Pani przekazujemy w darze ostatnie wydanie Fundacji, które jest wydaniem okolicznościowym z okazji Jubileuszu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Z wyrazami szacunku

Anna Rojewska
Anna Rojewska
 Dokumentalistka Archiwum WSK



Wyd. Humor - Wrocław, tel. 213194
Wrocław - Nr 79/77

14 tygodniem kandydatów
do korespondencji 15 Sesji

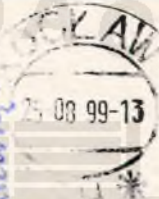
- 1) Yalima Domin - Wrocław
- 2) Yofia Rego wrocław

Fot. K. Gimzicki
Wszystkie prawa zastrzeżone

2.5 Pań Aniu - Serdeczne pozdrowie-
nia z Wrocławia i do Ciebie
i wszystkich wam bliskich.

24.08.1999r. H. Jolani

(Ma kwaterze zajmie b. stary dom w
Arce, wyspa Turmistrza z katedrą



14/13



52 Pań Anna Roguska
Fundacja Archiwum Pow. Ak.
ul. Młotki Garbary 2

84-100 Toruń

Wpłynęło dnia 20.8. KM
Licz. 2111 / WSK 99
D.10.

L.d. 2224 / Wsk / 99.

IV/14

Kopia

Toruń, dnia 16.09.1999.

Szanowna, Droga Pani!

Dziękuję za piękną kartę i miłe pozdrowienia.

Informuję Panią, że w Fundacji dnia 26.8.99

jest Pani zgłoszona do uczestniczenia

w IX Sesji, a także p. Zofia Rogowska

/rezervacja noclegu w hotelu/

Zaproszenia będą wysyłane.

Czy Pani planuje zapisać głos w dyskusji,

wygłoszenie / wystąpienie na określony temat/?

Mamy nadzieję, że Pani poinformowały Fundację.

Bardzo się cieszę, że będzie okazja do

poznania wzajemnego.

Od całego zespołu dokumentalistek serdecznie

pozdrawiamy Panię Kombatantki z Wroclawia

Pragniemy utrzymać przyjazne kontakty.

Łagodny wydech szumkiem i dziękuję za współpracę

dla p. Rogowskiej i dla Pani

Dokumentalistki Archiwum WSK, Anna Rojewska

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

10/15
Szanowna Pani

Halina Domin

ul.

5 3 - 4 4 7

Wrocław

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Najserdeczejsze
Wyższe Honorowe
Roku 2000 - Składa
w imieniu Kłosa
Platerowicz z Wrocławia

Halina Domin

Wrocław, 29.12.1999

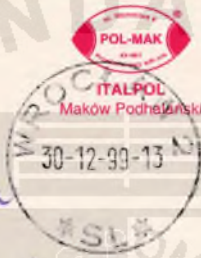
hr. P. Anna Roparska

Archiwum Głównego Urzędu Krajowego

ul. Wielkie Garbary 2

87-100 Toruń

Wpłynęło dnia ^{KH} 4.1.2002
Licz. 0008 | nSlc | 2000



Włot
Wpłynęło dnia 2.05.
Ldz 2084 WSK 61
D.J.

Droga Pani Aniu!

Jestem bardzo zadowolona, że wreszcie poznamy się. Miew od dawna, że była Pani u niej i byłam trochę zdziwiona, że nie dała Pani znać o swoim pobycie we Wrocławiu, a tak bardzo chcielibyśmy zobaczyć się z Panią...

Ja, nie dawtała znać o sobie, bo mi niedługo mi się że zchoruję. Uczępiło mnie się zapalenie płuca, to zapalenie ostrości i co z tygodniem powtórka - Ostatnio zdarzył się u mnie wypadek samochodowy - Samochód został u rzeźni a u mnie na szczęście nic poważnego, jedynie potłuczenie moich ud i silny stres. Hej już wszystko w porządku, noga się goi i tylko załatanie z PZU jest bardzo kłopotliwe... Myślę, że do mojego leżanki mieli warty samochód i byskiermy mogli ponarać Wrocław, tak że proszę zarezerwować albo nas czas. Do zobaczenia we Wrocławiu

Serdce i pozdrowienia i hełotów
Halina Dornier

Wrocław, dnia 25.04.2001 r

nr. 774/H8u

LLP

STARANOWICZ Helina

zem. Domin (od 1949)

1

Wypisy ze źródeł
niezmielone karty informacyjne

1

V/1

T. 774 /nsk

ZSRR-LWP

DOMIN Halina
z d. Staranowicz

Zródła informacji:

Praca zbiorowa pod red. E. Sysdek
Platerówki . Wyd Ossolineum 1988r.
Wrocław str. 218.

9/7

I.Król./98

i

T. 774

29

ZSRR-LWP

STARANOWICZ DOMIN Halina
z d. Staranowicz

Zródka informacji:

Ankieta personalna
Karta informacyjna
korespondencja

Złożono:
Archiwum Pomorskie A.K.
87-100 Toruń ul. W.Garbary 2

9/7

I.król./98

tel. 53-447 Wrocław
ul. Jemiotowa 31 m 4

† 774/USE

1. Armia WP

Domin Halina z d. Staranowicz por
(1924)

- wywieziona a matką i rodzeństwem do Kazachstanu. Po ogłoszeniu organizowania polskiej armii, jako ochotniczka zgłosiła się do wojska. Komisja skierowała ją do batalionu kobiecego, później przemianowanego na im. Emilii Plater. Skierowana do szkoły podoficerskiej, dostała przydział do kompanii ckm. Później z całym Batalionem pełniła służbę wartowniczą. Dotarła do Wisły i tam została ranna. Zdemobilizowana w X. 1945.

Źr. Maria Wójcik, Kobiety – żołnierze 1. i 2. Armii WP – biografie i wspomnienia, s. 44 – 49, 332, fot. 358
K.Wojt. 2011

n

T. 774

29

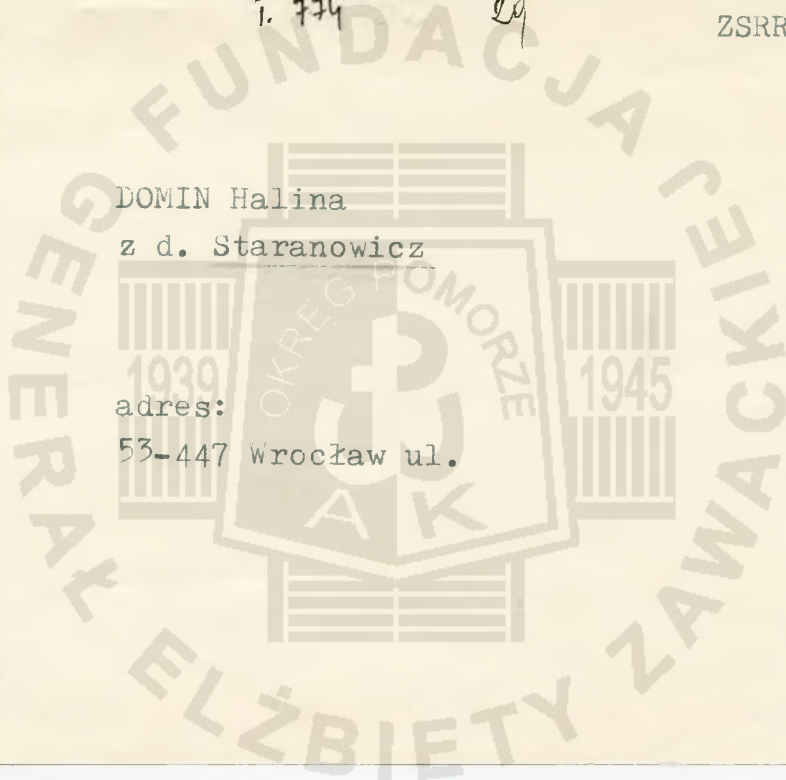
ZSRR-LWP

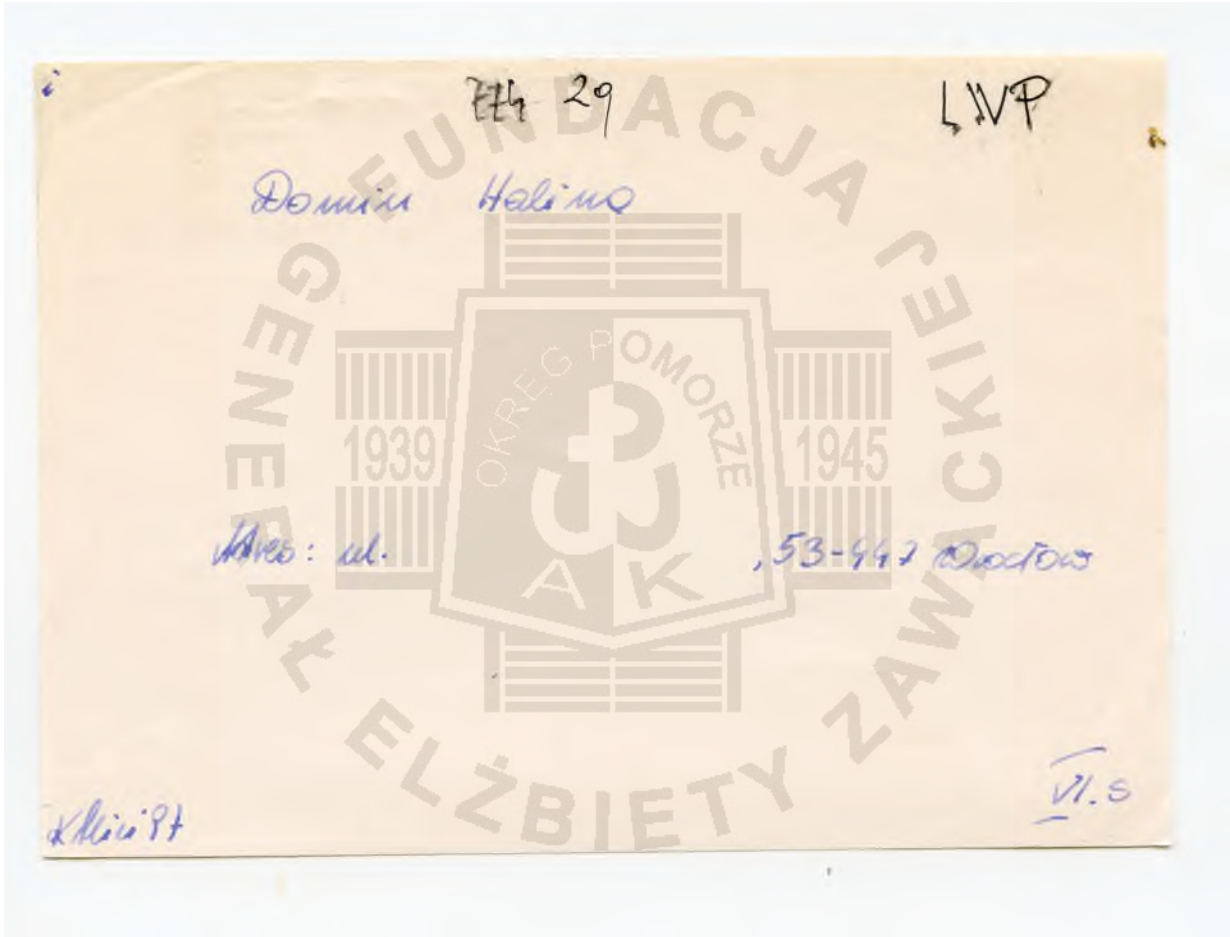
DOMIN Halina
z d. Staranowicz

1939 OKRĘG POMORZE 1945
adres:
53-447 Wrocław ul.

9/7

Król./98





T 774 / WSK

LWP

DOMIN HALINA st.sierż.sztab.w st.spocz. STARANOWICZ
1 Dywizja Piechoty, Samodzielny Batalion Kobiety
im.Emilii Plater, a następnie Szpital Wojskowy-
instruktorka w zakresie rehabilitacji.
Przeszła szlak bojowy od 1943 roku do 1945 roku.
Zdemobilizowana w 1945 roku.
Po wojnie pracowała jako urzędnik, następnie na
emeryturze.
Zam.ul. 53-447 Wrocław

T. 774

Zg

ZSCE
d'WP

Staranowicz Halina



DOMIN Halina z d. **Staranowicz** — st. sierż. sztab. rez., ur. 1924 Ogrodniki, zam. Wrocław. Sl. wojsk.: bkob — z-ca dowódcy plwart. Zdemob. 1945. Praca zawod.: firma „Paged” — referent, służba zdrowia — instruktor d/s położnictwa i ginekologii. Dział. spol.: Rada Naczelna ZBoWiD — z-ca członka, ZW ZBoWiD — członek, LK — przewodnicząca koła, ZIW — członek Komisji Kobiet. 1 dziecko. Krzyż Kaw. OOP srebrny medal „ZPCh” i in.

E Rak 08.96

6

T. 774

L4P

2

Staranowicz Halina

Domin 1949r

sz. Bierzaut - ca 1892r

Adres 53-447 Wrocław ul

"Dane o kumulantce - uczestnicze w Sesji"

E Res 12/96

ΣΖ

Dane o kombatantce-uczestniczce VI Sesji Naukowej nt. wojennej służby Polek w II wojnie światowej

1. Nazwisko w czasie wojny: Staranowicz Halina (obronie Domin)
2. Inne nazwiska z podaniem roku zmiany: Domin 1949 r.
3. Imiona: Halina
4. Ps. ewent. przybrane nazwiska: nie
5. Stopień wojskowy, daty awansu: starszy sierż. sztabowy nie komis tam okolo 1972
6. Dokładny adres obecny: 53-447 Wrocław ul.
7. Kiedy przysłała lub przysła do Archiwum Fundacji w Toruniu własną relację o służbie napisaną wg. zał. schematu WSK

T. 774/WSK

LWP

STARANOWICZ Haliza

zam. Domira

II. Fotografie

1. Zdj. z koleżanką dwójką Bizeńkiewicz,
1847r., oryg., (11,5 x 9,3) szt. 1
2. Haliza S. w młodości, [b.d.], oryg. (4 x 5) szt. 1
3. zdj. legitym., [b.d.], oryg. (4,3 x 4,5) szt. 1
4. " - 1939 [b.d.], oryg., (3,6 x 5,3) szt. 1
5. " - w okularach [b.d.], oryg. (3,5 x 5) szt. 1

①

1. WSK

Teczki osobowe

2. T. 774/WSK

3. Onyq., 115x93

4.

5. STARANOWICZ Haliza

20m., DOMIN

6. 1947r.

7.

8. Uwagi. Opis na osobne fot.

Lewa/Haliza Domin
zd. Starowicz

Prava/Ludwika Brieskiewicz z d. Marynicz

1949r., obie - Platerowski z batal. Keliingier

E. Plater - przyjaźni





Lewa Halina Domin z d. Staranowicz

Anna Ludwika Brzeskiewicz z d. Maryniewicz

1947r. Obie: Platerówni - z Bathom
Kobulecys E. Plater - przyjaciółki

9

1. WSK
Teczki osobowe

2. T.

3. oryg.,

4

5. DOMIN Haliza

6.

7.

8. uwagi; brak opisu fol.

2



3



5



4



















T. 774

Zdjęcia wykonane 12.8.1998r.

Zdjęcia przysłane przez Halinę Dominę
z Wrocławia w dniu 10.03.1999r. Ldk. 618/12K.

Zdjęcia kolorowe 3 set.

- ① Kopia i kształcie hełmu wojskowego - Mauzoleum pod Leninem.
- ② Zdjęcie przedstawiające pomnik poległych
na cmentarzu poległych żołnierzy i bitwie nad rzeką Nisęjs
pod Leninem (d-ca gen. Zygmunt Berling)
- ③ Cmentarz poległych pod Leninem żołnierzy I Dywizji LWP
pod dowództwem 2. Berlina. Ochrona cmentarza 12.8.1998r.
w P. Leszku ~~Wrocław~~ Głódki



1

Choputa w kształcie hermu wojskowego
Mauzoleum przyjaceli Polno-Radzieckiego Wojska.
Mauzoleum znajduje się na dawnej polu bitwy
pod Leninem.

fol. H. Domin



2

Ldysle przedstawia pomnik na cmentarzu
(otwartym w dniu 12.10.1998r.) poległych żołnierzy
w bitwie na rzece Mirze pod demino. Ś. ceł był
gen. Sigmund Berliq.

for. H. Domin



3) Cmentarz poległych pod Lenino
żołnierzy I Brygady Ludowego Wojska
Polskiego - pod dowództwem
Gen. Sigmunda Berlinga.
Otwarcie cmentarza, 12-10-1998r.
poprzedzone Mszą Świętą, celebrowana
przez Biskupa Polowego
Wojska Polskiego Leszka Gładzia

foto. H. Domin

